

# ŚWIATŁO

Rok XII —

Zeszyt 12

GRUDZIEŃ 1958

## SPIS RZECZY

Założenia polityki Socjalistycznej ♦ **P. Górkowski**: — Konsekwencje politycznego impasu ♦ **K. D.**: — Po wyborach we Francji ♦ **Obserwator**: — Droga do jedności ♦ **W. Sm.**: — Straszliwy świat ♦ **B. Kalnins**: — Rewizjonizm komunistyczny ♦ **Dwa głosy o rewizjonizmie** ♦ **Z. Zaremba**: — Prawda o Batalionach Robotniczych Obrony Warszawy ♦ **N. Zarembina**: — Goupillon tu — Goupillon tam ♦ **Podręcznik Socjalizmu współczesnego** ♦ **Dziesiąta rocznica Centrum** ♦ **Zjazd PPS we Francji** ♦ **Polityka Międzynarodowki Zawodowej**.

## ZAŁOŻENIA POLITYKI SOCJALISTYCZNEJ

**D**OŚWIADCZENIE polskiego Października i węgierskiego Listopada pozwala stwierdzić z pełnym obiektywizmem, że siłą dynamiczną i przyszłościową jest klasa robotnicza i młodzież z nią sprzymierzona, idea zaś, która uskrzydla te siły jest socjalizm demokratyczny. Te dwa fakty określają linię rozwoju życia narodów pod rządami komunistycznymi, znajdując najlepszy wyraz w Polsce i na Węgrzech.

Jaskrawe ujawnienie tych sił i takich własnej tendencji ideologicznych zadało potężny cios komunistycznym nadziejom na obezwładnienie proletariatu i zasymilowanie młodego pokolenia, rozbijając jednocześnie marzenia wszelkiej reakcji politycznej i społecznej o powrocie do kapitalizmu.

Nie znaczy to jednak, by jedna i druga strona skapitulowała, wyrzekła się swych celów. Komunizm w Polsce wzmacnia rozchybotany aparat partyjny, tępi przejawy krytycyzmu we własnych szeregach, stara się przywrócić kontrolę partii nad życiem umysłowym mas, mając na celu jeśli nie odwrócenie to przynajmniej powstrzymanie rozwoju życia w wyznaczonym przez Październik kierunku. Reakcja wszelkiej maści usiłuje nadal wykorzystywać błędy i zbrodnie komunizmu dla skierowania opinii społecznej przeciwko socjalizmowi, utożsamiając socjalizm z komunizmem i usiłując mobilizować najciemniejsze warstwy społeczeństwa pod wezwaniem najwsteczniejszego klerykalizmu. I komunizm i reakcja pragną jednak pogrzebać pamięć o Październiku i jego lekcji dziejowej, głosząc, że to już zamknięta epoka, która nie może mieć dalszego ciągu, dalszych etapów.

W przeciwieństwie do wszelkiego rodzaju konserwatyzmu, niezależnie czy przystraja się on w hasła komunizmu czy też nacjonalizmu i klerykalizmu, polityka socjalistyczna

(Dokończenie na stronie 2-giej)

# ROBOTNICZY PRZEGLĄD G O S P O D A R C Z Y



(Dokończenie ze strony 1-szej)

wychodzi z założeń o nieuchronnym rozwoju stosunków i wiąże się z tymi tendencjami, które znalazły wyraz w życiu kraju. Klasa robotnicza była i jest społeczną bazą ruchu socjalistycznego, realizacją socjalizmu w wolności i dobrobycie była i jest podstawowym celem socjalizmu. Zadaniem więc polityki socjalistycznej jest wzmocnić tendencje i siły ujawnione w Październiku, nadawać im najbardziej konkretny wyraz, walczyć o warunki, w których siły te i tendencje będą mogły nabrać pełnej mocy i ucieleścić się w konkretnych przemianach polskiego życia.

W obecnych warunkach polityka socjalistyczna polska sprowadza się do walki ideologicznej na dwóch frontach: przeciw komunizmowi totalitarnemu i reakcji różnej maści. Walka ta wymaga jasnego sformułowania własnego stanowiska socjalizmu we wszystkich żywotnych sprawach polskiego życia. Wszelkie przemilczanie i każda durność są tylko wodą na młyn przeciwników i wrogów socjalizmu. Klasa robotnicza w Polsce i na wychodźstwie winna znajdować w PPS pełny wyraz swych własnych dążeń i ośrodków koncentrujących wysiłek mas pracujących. Wówczas tylko polityka socjalistyczna będzie mogła w pełni mobilizować energię klasy robotniczej i młodego pokolenia, kierując ją na drogi celowego działania politycznego.

Takie założenia polityki socjalistycznej polskiej nakładają trudny obowiązek wytężonej pracy umysłowej, by dać własną odpowiedź na

każde zagadnienie, wynikające bądź z życia polskiego, bądź też ze stosunków międzynarodowych. Nie ma jednak innej drogi, jeśli socjalizm żywi ambicję przeciwstawienia komunizmowi nie mętnej frazeologii patriotycznej, lecz konkretny wyraz dążeń robotników i młodzieży.

Poza ideologicznym aspektem polityki socjalistycznej istnieje na uchodźstwie szerokie pole politycznego oddziaływania na opinię publiczną, w pierwszym zaś rzędzie opinii klasy robotniczej, która nie mało waży w rozwoju wydarzeń międzynarodowych, a ważyć będzie bardzo wiele, gdy zmieni się układ sił politycznych w przewodnich krajach Zachodu. I tu znów tylko oryginalne koncepcje socjalistyczne mogą mieć pełny oddźwięk, tym silniejszy, im liczniejsze koła emigracji robotniczej staną się rzecznikiem naszych koncepcji, wywierając stosowny wpływ na otoczenie polityczne. Tutaj znów występuje z całą siłą potrzeba jasnego stawiania spraw i formułowania stanowiska zgodnie z interesami i dążeniami klasy robotniczej.

Rok ubiegły przeszedł na uchodźstwie pod znakiem narzekania na osłabienie zainteresowań politycznych i tętna życia organizacyjnego. Jedną z przyczyn tego opłakanego stanu rzeczy było karmienie wychodźstwa polskiego ciepłą polewką z martwych sloganów okresu wojny. Wprowadzenie na arenę życia emigracyjnego wyraźnie odcinającej się ideologicznie i taktycznie polityki socjalistycznej może być zbawienne nie tylko dla socjalizmu, ale i dla całego życia polskiej emigracji.

## Konsekwencje politycznego impasu

Posunięcie dyplomatyczne Związku Radzieckiego w sprawie Berlina wykazało raz jeszcze do jakich fatalnych konsekwencji prowadzi brak konstruktywnej koncepcji rozwiązania problemu centralnej Europy. Dyplomacja zachodnia, unieruchomiona w formułkach zupełnie nierealnych, nie liczących się z istniejącym stanem rzeczy i ewolucją stosunków, zapatrzona w Niemcy Adenauerowskie jako w bastion systemu obrony atlantyckiej, wyraźnie straciła głowę i znów szuka ratunku w zapewnieniach, że gotowa jest dalej trwać w konserwatywnym utrzymywaniu istniejącego sta-

nu rzeczy. Motywy tego konserwatywnego sformułowania kanclerz Niemiec z pełną szczerością; nic nie może być zrobione dzisiaj dla uregulowania piekących spraw, bo... trzeba byłoby zdecydować się na faktyczną, jeśli nie formalno-prawną, uznanie granic Polski na Odrze i Nysie. Z tego to powodu nie można przeprowadzić koncepcji „odangażowania” środkowo-wschodniej Europy, z tego powodu trzeba całkowicie odrzucić plan Rapackiego, dający skromne możliwości rozpoczęcia dyskusji, z tej też racji trzeba odrzucić wszelkie próby tymczasowego choćby uregulowania stosunków między

dwiema częściami Niemiec, bo przecież ta wschodnia część Niemiec określiła ostatecznie swe granice z Polską.

Jak słusznie podniósł przedstawiciel Labour Party w brytyjskim parlamencie stanowisko takie równa się szantazowi. Na co powiem czeka Adenauer? pyta Bevan. „Czy na to by siły zbrojne Niemiec były silniejsze, co pozwoliłoby im zająć stanowisko bardziej niezależne”, inaczej mówiąc pozwoliło rzucić na szalę siłę zbrojną? Przy tej sposobności Labour Party przypominała, że oddawna podkreśla, iż uzbrojenie Niemiec Zachodnich wcale nie powiększa sił Zachodu, lecz powodując niepokój w Polsce musi być źródłem słabości dla europejskiego systemu obronnego.

Czas już najwyższy powiedzieć wyraźnie: zastój w polityce zachodniej, ucieczka od jednego pozytywnego rozwiązania spraw na obecnym etapie, jakie propaguje obóz socjalistyczny, o czym ciągle przypomina światu Labour Party, są wynikiem uległości Zachodu dla rewizjonizmu niemieckiego, skierowanego przeciwko Polsce. I trzeba było dopiero jednostronnej decyzji Rosji grożącej pozostawieniem zachodnich okupantów Berlina sam na sam z władzami Niemiec Wschodnich, by wstrząsnąć zaskorupiałymi pozycjami dyplomacji zachodniej, nakazać szukania jakiegos wyjscia, w którym Berlin zachodni mógłby pozostać wyspą wolnego życia, a jednocześnie mogłyby powstać warunki jakiegos modus vivendi między oboma częściami Niemiec.

W jakim kierunku pójdą poszukiwania dyplomacji zachodniej w wyznaczonym przez ZSRR okresie sześciu miesięcy namysłu, przewidzieć dziś trudno. Dla nas zasadnicze ma znaczenie czy te poszukiwania nadal będą całkowicie omijały nasze polskie interesy i interesy całego rejonu, czy innymi słowy dyplomacja ta będzie jak dotychczas przykuwać Polskę,

Czechosłowację i inne kraje satelickie do rydwanu sowieckiego jako jedyne go proktora przed rewizjonizmem niemieckim.

Istnieją znaki, że taka polityka impasu i czekania na zmiłowanie losu bez najmniejszego wysiłku politycznej wyobraźni otrzymała teraz tak silny cios, że wyskoczy z utartej koleiny. Odsłonięcie przez Adenauera właściwych motywów odrzucania wszelkich rokowań z Niemcami Wschodnimi również winno się przyczynić do otrzeźwienia. Gdy to nastąpi, trzeba będzie podjąć i przeciwstawić inicjatywie sowieckiej jedyne konkretne plan załatwienia, czy wprowadzenia na drogę załatwiania wszystkich spraw środkowo-wschodniej Europy, plan znany pod nazwą planu Gaitskella.

Najważniejszy zarzut, stosowany pod jego adresem, polega na tym, że plan wychodzi z założenia, iż istnieją Niemcy podzielone, a więc sankcjonuje w pewnym stopniu nienormalny stan rozbicia Niemiec. Ale przeciwnikom tego planu nie przyjdzie do głowy, że odrzucając go sankcjonują tendencje do nowego rozbioru Polski, do rozzuchwaleń niemieckiego imperializmu, prowadzącego również do zagrożenia i gdzie indziej. Zapominają, że ten brak wyraźnego zmuszenia Niemiec do poniesienia jednej z konsekwencji napadu na Polskę stanowi o utrwaleniu sowieckiego panowania na całym obszarze państw satelickich.

Zjednoczenia Niemiec, jeśli ma ono prowadzić do zmiany granic Polski, nie może pragnąć nikt prócz nacjonalistów niemieckich, którzy niczego widocznie się nie nauczyli. W tych warunkach utrzymania podziału Niemiec jest koniecznością tak długo, aż w Zachodnich Niemczech wywietrzeją ciągotki do powrotu na prawy brzeg Odry.

P. Górkowski

## BIBLIOTEKA SPOŁECZNA

Pierwsza seria książek Biblioteki Społecznej obejmuje następujące prace:

1. Feliks Gross: DRUGA REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA str. 272.  
Cena: 600 fr., 1 dol. 50 c., 10 sh.
2. Zygmunt Zaremba: NARODZINY KLASY RZĄDZĄCEJ W ZSRR str. 312.  
Cena: 800 fr., 2 dol. 13 c., 13 sh., 6 d.
3. Praca Zbiorowa: SOCJALIZM — MARKSIZM — KOMUNIZM str. 244.  
Cena: 600 fr., 1 dol. 50 c., 10 sh.

W prenumeracie za trzy tomy 1.500 fr., 3 dol. 75 c., Ł 1-5. — Nowi prenumeratorki, którzy wpłacą do lutego 1959 zaliczkę na drugą serię Biblioteki Społecznej w kwocie 500 fr., 1 dol. 25 c., 8 sh., otrzymują pierwsze trzy tomy w cenie prenumeraty.

Zamówienia należy kierować do Administracji „Światło” — 5, rue d’Alsace — Paris 10 — „La Lumière” Paris CC 98 98 28, zaznaczając „B. S.”, lub do przedstawicieli Wydawnictwa „Światło” w innych krajach.



# PO WYBORACH WE FRANCJI

Piąta Republika zaczyna swój żywot pod znakiem silnego przesunięcia opinii publicznej na prawo: Zamiast 42 proc. wyborców, głosujących na grupowania lewicowe (socjaliści, komuniści i drobne grupy), teraz tylko 36 proc. głosów padło na te ugrupowania. Ta strata odbyła się całkowicie na koszt komunistów. Partia socjalistyczna podniosła stan posiadania skupiając przy swych kandydatach 15,5 proc. głosów, gdy miała w 1956 roku 14,7. Należy przy tym podkreślić, że ten przyrost głosów odbył się mimo niewystąpienia kandydatów w kilkudziesięciu obwodach, gdy poprzednio wszędzie były listy socjalistyczne. Jest to wielkiej wagi stwierdzenie: mówi ono, że partia socjalistyczna pozostała przy pełnej sile i wykazała swe głębokie zakotwiczenie w masach, gdy komuniści ulegli poważnej dezintegracji.

Znaczenia tych liczb nie podważa bynajmniej fakt spadku ilości głosów socjalistycznych w drugiej turze wyborczej. Weszły tu w grę czynniki psychologiczne i polityczne, uniemożliwiające podliczenie głosów socjalistycznych. W wielu okręgach kandydaci socjalistyczni wycofali się, by zabarykadować drogę najgorszym reaccionistom, w okręgach zaś gdzie kandydaci socjalistyczni znaleźli się na dalekich miejscach bez szans zdobycia mandatu, wyborcy socjalistyczni uznali sprawę za przepadłą i powstrzymali się od głosowania, lub oddali swe głosy na kandydatów, którzy według ich mniemania mieli więcej szans do wyskoczenia przed kandydatami skrajnej prawicy. Znamienne jest przy tym, że w okręgach, gdzie socjaliści mieli jakąś szansę zwycięstwa, ilość zebranych przez nich głosów bardzo się wzmożyła.

Głosowanie większościowe w jednomandatowych okręgach wyborczych dało zupełnie zniekształcony obraz reprezentacji parlamentarnej w porównaniu z wynikiem pierwszej tury głosowania. Komuniści otrzymali zaledwie 10 posłów; Radykali spadli do grupy 13-to osobowej; Ruch ludowo-katolicki MRP wraz z Chrześcijańską Demokracją — 57 mandatów. Natomiast Narodowa Unia Republikańska — UNR, grupująca świeżo-upieczonych z przemieszką starych degaullistów zdobyła 188 mandatów, a prawica klasyczna 120 mandatów. Puźadysci rozplynęli się bez śladu w tych dwu ugrupowaniach. Efekt jasny: Francja otrzymała parlament o drugorzędnej większości degaullistowsko-prawicowej. Partia socjalistyczna, spadając z 90 mandatów na 40, została uwolniona z obowiązku spełniania roli partii wiążącej nieprzewidywalne w istocie sprzeczności, aby ratować państwo i demokrację. Jej ręce zostały rozwiązane, lecz cena odzyskania samodzielności jest ogromna.

Mandatowa porażka partii socjalistycznej jest tym boleśniejsza, że przepadło szereg najwybitniejszych parlamentarzystów socjalistycznych jak Jules Moch, Defferre, Ramadier, Gazier, Jaquet, przeciw którym skupiła się nienawiść komunistyczna z mobilizacją wszystkich sił prawicy. Jules Moch otrzymał 15.000 głosów, gdy kandydat UNR 16.000 i przeszedł, bo komuniści oderwali 13.000 głosów. Naegelen przepadł, gdyż zabrakło mu 200 głosów, kiedy komuniści utrzymując swego kandydata zaprzepaścili 5.000 głosów. W ponad pięćdziesięciu okręgach stracone zostały w ten sposób mandaty socjalistyczne.

Zredukowanie do połowy mandatów socjalistycznych jest więc wynikiem ordynacji wyborczej, którą opracowano pod kątem widzenia potrzeby zapewnienia wyraźnej większości w parlamencie. Radykali i socjaliści, którzy popierali wprowadzenie tej ordynacji w życie, przeżywają dziś ciężki zawód. Podnoszą się więc już głosy o konieczności szukania innego sposobu na skrepowanie rozproszkowania politycznego. Śmiesznie natomiast wyglądają protesty komunistów na niesprawiedliwość ordynacji, która zdziesiątkowała ich przedstawicielstwo parlamentarne, gdy w krajach gdzie rządzą, jak w Polsce, utrzymują ordynację, wyłączającą jakąkolwiek opozycję.

Partia degaullistów jest zlepkiem najróżnorodniejszych elementów i dopiero przyszłość pokaże jej pełne oblicze. Dziś protestuje, gdy posiadza się ją o prawicowość, jutro pokaże w jakim sensie potrafi utrzymać pozycje centrowe. Nie zapominajmy również, że według nowej konstytucji rola parlamentu jest znacznie zredukowana, a prezydent ma dużą swobodę decyzji w zakresie rozwiązania parlamentu i odwołania się do wyborców. Zakusy więc nadużywania osiągniętego zwycięstwa mandatowego mogą prowadzić do ostrych konfliktów i w konsekwencji nowych wyborów, które przy lekkim nawet przesunięciu opinii na lewo mogą dać tak samo drugorzędne zwycięstwo lewicy. Przy tym jest rzeczą jasną, że gdy parlament nie odzwierciedla ściśle opinii, poza parlamentem nastąpi jej krystalizacja i plynący stąd nacisk polityczny będzie miał coraz większe znaczenie. Jedną z najbliższych okazji do stoczenia bitwy z reakcją będą wybory samorządowe na wiosnę przyszłego roku. Do tej batalii szykuje się dziś ruch socjalistyczny we Francji.

Zjazd nadzwyczajny Partii Socjalistycznej SFIO w dniu 4 grudnia podjął uchwałę, której istotny punkt brzmi jak następuje:

„Kongres stwierdza, że biorąc pod uwagę wyniki wyborów i istniejącą odtąd możliwość powstania większości, która

kontroluje tę działalność — partia socjalistyczna jest obecnie przeciwna wszelkiemu angażowaniu się o charakterze stałym — udział lub poparcie — w stosunku do rządu, który ma jutro powstać.”

Jednocześnie kongres uchwalił poprzez kandydaturę de Gaulle'a na Prezydenta, aby nie dopuścić do sytuacji, w której musiałby stać on się więźniem prawicy. W tym zawiera się paradoks Francji, zagrożonej puczem wojskowo-faszystowskim: gen. de Gaulle, pod którego znakiem odbyło się przesunięcie opinii francuskiej na prawo, staje się tarczą dla ustroju parlamentarnego i dla zachowania podstaw demokracji politycznej.

## ZDZBŁO W OKU BLIZNIEGO

Gdy komuniści i komunizanci wszelkiego typu rozzdzierają szaty z powodu „niedemokratycznej” ordynacji wyborczej we Francji, warto przypomnieć jaka ordynacja wyborcza jest najlepsza według komunistycznej doktryny. Siegamy po odpowiedź do najbardziej autorytatywnego źródła, jakim jest „Wielka Encyklopedia Sowiecka”. Na str. 354 i 355 tomu 17-ego czytamy: „Najbardziej demokratycznym systemem wyborczym, zapewniającym najbardziej ścisły związek między posłem a wyborcami, jest system, oparty na zasadzie: jeden

poseł wybrany przez większość absolutną głosów w każdym okręgu wyborczym”.

Właśnie taka zasada została przyjęta dla nowej ordynacji wyborczej we Francji. Z tą jednak ogromną różnicą, że wyborca mógł wybierać wśród wielu kandydatów, gdy w ZSRR ma przed sobą tylko jednego kandydata, a więc nie ma żadnego wyboru.

Zadna ordynacja wyborcza nie jest doskonała, a jeśli obecna ordynacja dała tak katastrofalne wyniki dla partii komunistycznej, a również zredukowała do połowy mandaty socjalistyczne, to przyczyna leży po pierwsze w rozbiściu głosów lewicy (w osiemdziesięciu okręgach w drugim głosowaniu przeszedł przedstawiciel prawicy, mimo że suma głosów socjalistycznych i komunistycznych znacznie przewyższała ilość głosów pracowniczych), po drugie w wyobcowaniu się komunistów z życia narodu przez uzależnienie od ZSRR, po trzecie w mobilizacji opinii francuskiej na biegunie rzeczywistego czy mniemanego degaullizmu, po czwarte w fatalnym bilansie rozbiścia politycznego Francji, czemu sprzyjała dawna ordynacja wyborcza.

Kto chce rzeczowo ocenić wybory francuskie, musi brać pod uwagę te cztery czynniki, które ukształtowały wynik ostatnich wyborów. K. D.

## Droga do jedności

Grupa byłych komunistów, skupiona przy piśmie „Nation Socialiste”, zgłosiła swe przystąpienie do francuskiej partii socjalistycznej SFIO. Deklarację przystąpienia podpisali między innymi Auguste Lecoeur, dawny sekretarz Kompartii Francji i Pierre Hervé, dawny redaktor naczelny „Humanité”, centralnego organu K.P.F. Mamy więc do czynienia z aktem politycznym ludzi, którzy zajmowali najwyższe stanowiska w oparciu ruchu komunistycznego i przekonali się na własnym doświadczeniu, że działalność partii jest sprzeczna z ideologią, którą głosi oficjalnie, a ustrój jej wewnętrzny nie dopuszcza żadnej możliwości wpływu członków na kształtowanie się polityki partyjnej, bo wszystko w życiu Kompartii zależy od paru bossów, będących marionetkami w ręku Rosji.

Działacze skupieni przy „Nation Socialiste” wyszli z Kompartii dobrowolnie lub zostali z niej usunięci za opozycję wobec oficjalnej polityki. Zgodnie z przyjętą przez komunistów metodą zostali odsądzeni od czci i wiary, a przynajmniej renegata był najłagodniejszym

wyzwiskiem, rzuconym pod ich adresem. Zwykle pod takimi ciosami kalumnii, bojkotu towarzyskiego, szykan najrozmaitszych, wychodzą z partii komunistycznej załamany moralnie, odchodzą od życia publicznego, albo, jeśli w nim pozostał nadal, przetrzącał się do obozu najbardziej odległego od komunizmu, często wprost do faszyzmu. W najlepszym razie tacy ex-komuniści tworzyli jakąś kapliczkę ideologiczną, bezsilną grupkę ludzi zgorzkniałych i niemogących sobie znaleźć czynnej i pozytywnej roli. Tym razem sprawy potoczyły się inaczej.

Auguste Lecoeur utworzył grupę, która na łamach swego miesięcznika przeprowadziła w świetle dnia gruntowną rewizję poglądów własnych i taktyki Kompartii, pozostając na ideologicznym stanowisku socjalistycznym i szukając środków i dróg wzmocnienia ruchu socjalistycznego oraz określenia swej roli w ruchu robotniczym. Trzyletnia praca teoretyczno-ideologiczna, która skupiła licznych działaczy komunistycznych i podlegających wpływowi komunistycz-



nym, doprowadziła całą grupę do wniosku: trzeba się włączyć do szeregów partii socjalistycznej. Motywując ten krok w deklaracji, złożonej Komitetowi Centralnemu Partii Socjalistycznej SFIO, opisują drogę, która doprowadziła ich do takiej decyzji, w następujących słowach:

„Z górą trzy lata mimo kalumnii, prześladowań i zamachów, organizowanych przeciwko nam przez dyrekcję partii komunistycznej, przeprowadzamy wśród komunistycznych pracowników kampanię politycznego uświadomienia i obalenia oszustwa.

„Dawniej kierownictwu kompartii udawało się zawsze poróżnić ze sobą działaczy, którzy oddzielili się od partii. Pozostawieni sobie samym działacze ci kultywowali nadal wobec socjalnej demokracji nienawiść, której ich nauczono. Wskutek tego wychodzili z walk politycznych i wpadali w ręce reakcji. Działacze komunistyczni, skupieni przy „Nation Socialiste” potrafili położyć kres temu zjawisku. Zgrupowali oni licznych dawnych członków kompartii, nadali im znów zapał do uczestnictwa w życiu politycznym i nawiązali braterskie stosunki z działaczami socjalistycznymi.

„Dzięki takiemu kierunkowi postępowania udało się nam mimo wszystkie trudności realizować nasze zadania, pozostając wiernymi ideałowi, który nam przyświecał, gdy wchodziliśmy do partii komunistycznej, ideałowi socjalizmu w naukowym znaczeniu tego terminu. Świadomi konieczności zjednoczenia ruchu robotniczego odrzuciliśmy koncepcję tworzenia nowej partii. Naszą ambicją było stać się łącznikiem między robotnikami socjalistycznymi i komunistami, wiedząc z doświadczenia, że jedność robotnicza będzie dziełem wielkich formacji klasycznych, lub nie będzie jej wca-

le. Mnożenie coraz to nowych grup, które ogłaszają się za lewicę, stanowi tylko poważną przeszkodę dla przegrupowania sił socjalistycznych.

„Obecnie staje przed nami problem jaką zaporę skuteczną lewica może przeciwstawić proklamowanym roszczeniom na najbliższe lata. W jakikolwiek sposób będziemy rozpatrywać tę sprawę, zawsze dojść trzeba do wniosku, że tylko wzmocnienie Partii Socjalistycznej SFIO może zniweczyć plany reakcji...”

Komitet dyrekcyjny partii socjalistycznej SFIO w odpowiedzi na tę deklarację stwierdził:

„Wchodząc do Partii po dojrzałym namyśle, by prowadzić dalej walkę o sprawę, która zawsze była naszą sprawą. Pragniemy gorąco, by Wasza decyzja została w pełni oceniona przez wszystkich ludzi pracy. Jesteśmy przekonani, że decyzja ta posłuży do zastanowienia się tym, którzy wchodzą na błędne drogi tworzenia formacji, dzielących lewicę w chwili, gdy reakcja usiłuje skoncentrować swe siły, by złamać nasz rozpęd.

„Z radością przyjmujemy Was w głębokim przekonaniu, że zwiększając nasze siły uczynimy z naszej wielkiej partii potężną awangardę demokracji i socjalizmu w piątej Republice.”

Tak oto dokonał się doniosły akt, wyznaczający najkrótszą drogę do zjednoczenia sił socjalistycznych w procesie odchodzenia mas od ruchu komunistycznego, który tak głęboko rozłamał francuską klasę robotniczą. Miliony ludzi pracy, którzy przekonali się czym jest ruch komunistyczny i odwracając się od niego, znajdują w przykładzie grupy „Nation Socialiste” wskazówkę, gdzie należy się im skupić, by dalej walczyć o wolność i dobrobyt.

Obserwator

## STRASZLIWY ŚWIAT

Wieści przenikające z Chin dają nam coraz jaśniejszy obraz głębokich przemian, dokonywujących się obecnie w tym kraju. Przemian zastraszających. Powstanie kolektywizacja, zmilitaryzowanie klasy robotniczej i chłopów, skoszarcowanie całego życia ludzi pracy, wszystko to ubrane w haselka „wielkiego skoku” ku uprzemysłowieniu, zużytkowanie trwoniomych dotychczas okresów przymusowego próżniactwa, czy „uwolnienia kobiet” od trosk kuchni i wychowania dzieci nie potrafi ukryć faktu jakiegoś

dzikiego, niepojętego dla naszej umysłowości zniszczenia swobody osobistej człowieka.

Czasy pierwszej pięciolatki stalinowskiej z ich przymusową kolchozującą wsi, okupioną kilku milionami chłopskich trupów, z ich dzikim wyzyskiem robotników i zaduszeniem wszelkiej swobody człowieka błędną wobec tego nieludzkiego eksperymentu chińskiego. Istota zjawiska jest ta sama: kosztem życia milionów ludzi ma być okupione szybkie uprzemysłowienie kraju i zdobycie poten-

cjału militarne, co najmniej równego z krajami wysokiego uprzemysłowienia. A co najbardziej w tym wszystkim straszliwe, to bierność ludności w podaniu się potwornemu eksperymentowi. I trzeba dodać: bierność Chińczyków, Azjatów o pełnej pogardzie śmierci i kulturowanym przez wielki fatalizm, przetrasta o wiele bierność ludów Rosji po rewolucji 1918 roku.

W tych warunkach wydajność eksperymentu niewolniczej pracy i skoszarowania w tym celu całej ludności może się okazać całkowicie skuteczna. Bez kapitałów, bez dźwigiw i kopaczek mechanicznych wznoszą się już w Chinach gigantyczne tamy, zbudowane przy pomocy łopat i koszyków, w których Chińczycy noszą na bambusie przerzuconym przez ramię po kilka kilogramów ziemi. Ale zgoniono do pracy miliony ludzi — mrówek, przecieże mrówki zdolne są zbudować na ich miarę wielkie gmachy. Powstają przy złożach rud małe piece hutnicze na wzór tych, jakie znali nasi pra-pra-pradziadowie i wytapiają rudę, składając się setkami na wydajność jednej huty współczesnej. Ale za to bez kosztów inwestycyjnych, czyli bez kapitałów, tylko przez pracę, opłacaną garścią ryżu ze wspólnego kotła.

Głęboki znawca historii i rewolucji chińskiej R. Louzon, autor wnikliwej pracy p.t. „La Chine”, pisze o perspektywach tego eksperymentu (\*): „Sposób, w jaki Chińczycy budują dziś swoje hutnictwo, wnoszą ciągle nowe tamy, czy też zalesiają nawpół pustynne ziemie Kang-su za pomocą 5.600 studni i 225 kilometrów małych kanalików, wyłożonych kamieniami, wskazuje, że „komunizm” w niczym nie zmienił odziedziczonego po przodkach sposobu pracy Chińczyków. Tyle tylko, że dziś państwo komunistyczne dekretuje prace do wykonania i zgromadza niezbędne masy ludzi, ale praca prowadzona jest według czystej tradycji chińskiej robienia pracy na małe zadania, wykonywane przez wielką masę ludzką...”

„W kraju, gdzie istnieje obfitość surowców i energii mało kosztownej, nie wiele znaczy, że żużel zawierać będzie duży odsetek metalu lub że zużyje się więcej węgla czy gazu naturalnego. Przeciwnie, w takim kraju, gdzie nie ma dostatecznego kapitału dla inwestycji niezbędnych w celu uruchomienia wszystkich źródeł bogactwa dotychczas nieeksploatowanych, trzeba kapitał posia-

dany wprowadzić do najszybszych obrotów, aby służył w ciągu roku do możliwie najczęstszego powtórzenia operacji. Z tego punktu widzenia wzgląd na wysokie efekty produkcyjne, jakie można osiągnąć w procesie redukującym do minimum czas fabrykacji, zwycięża tendencję do wydajności czysto technicznej.

„Naogół takie założenie jest już od dziesiątków lat nieaktualne. Nie ma już w Ameryce wielkich przestrzeni do zagospodarowania, nagromadziły się natomiast dostateczne kapitały dla zaspokojenia potrzeb bieżących...”

„Ale w Chinach metoda pracy, odziedziczona po pra-pra dziadach, wciąż aktualna pod rządami komunistów, metoda bardzo złej wydajności technicznej, być może w warunkach obfitości rąk roboczych, surowców i źródeł energii — podobnie jak to było w Ameryce epoki pionierów — zdoła dać pożądaną wydajność „socjalną” — na pewien przy najmniej okres czasu.”

Komunistyczni dziedzice cesarskich wielkorządców, mandarynów i „świątłych” administratorów „niebiańskiego państwa” nie powstrzymają się przed zniszczeniem milionów ludzi, pozbawieniem ich ludzkiego życia w środowisku rodziny, wynaturzenia całej istoty człowieka, byle „dośćgnąć i prześcignąć” państwa Zachodu, a także wysunąć się na czoło bloku komunistycznego, w którym i tak stanowią liczebnie największą siłę. W tej perspektywie błędna wszystkie zagadnienia, wynikające z dzisiejszego układu stosunków międzynarodowych. Na pierwszym planie wyłoniła się sprawa, wobec której Ludzkość, a przede wszystkim socjalizm, nie może przejść obojętnie: stanęliśmy wobec nowego systemu ludobójstwa i poniewierki człowiekiem, systemu zastosowanego na niesłychaną skalę 600 milionów ludzi. Milcząca obserwacja byłaby współnictwem w zbrodni!

Milczeć tym bardziej nie wolno, że przykład Chin jako swoisty nawrót do praktyk stalinowskich może znaleźć odbicie w postawie wielu komunistów, jak ich się zwie — dogmatyków, którym złagodzone metody terroru wydają się zdradą ideału uszczęśliwienia ludzkości przez pograżanie w rozpacz i poniżenie żywych ludzi. Ponoć już w Polsce wzory chińskie znalazły echo, a protekcja chińska może się w pewnych warunkach okazać bardzo skuteczną i w ZSRR i w krajach „demokracji ludowej”.

\* La Révolution Proletarienne, No 133.



# REWIZJONIZM W ZSSR

## Czy nawrot stalinizmu?

W prasie światowej spotykamy się z opinią, że Chruszczow staje się drugim Stalinem. Wydaje się nam, że takie pojmowanie sprawy mija się z rzeczywistością i opiera się na czysto formalnych przesłankach.

Reżim stalinowski wyrażał się w nieustannie rosnącym terrorze, organizowanym przez państwo. Morderstwa na wielką skalę, system przymusowych obozów pracy trzymały cały kraj, nie wyłączając najbliższych współpracowników Stalina, w nieustannym lęku. Droga do władzy, którą szedł Chruszczow w ciągu ostatnich pięciu lat, prowadziła natomiast przez likwidację metod, którymi Stalin doszedł do władzy i utrzymywał się przy niej.

Chruszczow wyszedł na spotkanie pragnieniom wszystkich warstw społecznych ograniczenia despotyzmu, pewnego stopnia bezpieczeństwa, zabezpieczonego prawem i pewnych reform, mających na celu uwolnienie życia gospodarczego od więzów policji i od trzech amnestii, kończąc na zmianach w polityce realnej i na decentralizacji gospodarczej — wszystko to zmierzało w kierunku zadośćuczynienia pragnieniom ludności. Walka o władzę, przeprowadzona przez Chruszczowa, została uwieńczona nie tylko pokonaniem wsoł-zawodników osobistych, lecz również zwycięstwem nad przeciwnikami politycznymi.

Wystarczy uprzytomnić sobie jak wiele zmieniło się w Związku Radzieckim w ciągu ubiegłych pięciu lat, by stało się jasne, że droga powrotu do stalinizmu została całkowicie zamknięta. Choć władza Chruszczowa jest podobna do władzy Stalina, jego polityka nie jest stalinowska. Zdobycie przez Chruszczowa władzy nie oznacza też końca przemian w wewnętrznej polityce rosyjskiej. Ewolucja idzie dalej mimo cofań i chwilejności jej linii rozwojowej.

## Polityka Chruszczowa

W swej polityce wewnętrznej Chruszczow trzyma się linii środkowej. Walczy z „dogmatyzmem” stalinowskiej reakcji, która oskarża go o zaprzepaszczenie władzy dyktatorskiej; z drugiej strony wytacza baterie przeciwko rewizjonizmowi, to jest tym, którzy żądają rewizji zasad komunizmu i rzeczywistej demokracji kraju.

Po wydarzeniach w Polsce i na Węgrzech zastosowano w Z.S.R.R. represje wobec rewizjonistycznej opozycji na wszystkich odcinkach życia. „Buntujący się” studenci zostali surowo potępieni za antypartyjne stanowisko. W czerwcu Chruszczow osobiście zaatakował niektórych pisarzy (Dudincewa,

Aligara, Pasternaka) za opisy życia sowieckiej klasy rządzącej w świetle krytycznym i domaganie się swobody twórczości artystycznej. Opozycyjni historycy na czele z Burdakovym, który w oficjalnym organie „Waprosy Istorii”, żądał częściowej rehabilitacji mniešw-wików, zostali usunięci z redakcji na początku 1957 roku. Za pomocą tych środków sytuacja została w pewnym stopniu ustabilizowana, wrogowie Chruszczowa zostali pozbawieni władzy i przywilejów materialnych, ale nie stracili głów, jak to było prawem za Stalina.

## Rewizjonizm

Z pośród dwóch prądów opozycyjnych — stalinizmu i rewizjonizmu — ten ostatni nie bez racji został uznany za główne niebezpieczeństwo dla reżimu sowieckiego i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Stalinizm różni się od Chruszczowizmu nie zasadami, lecz tylko taktyką. Staliniści chcą dyktatury silnej, gdy obecni władcy są zwolennikami dyktatury średniego typu. Rewizjoniści natomiast atakują podstawowe zasady komunizmu. Po za tym opozycja rewizjonistyczna staje się tym silniejsza, że jej dążenia są logicznym rozwinięciem destalinizacji, którą Chruszczow pragnie zatrzymać na pół drogi.

Zakres niebezpieczeństwa rewizjonistycznego został oświetlony przez silnie ustannie prowadzonej od 1956 roku kampanii propagandowej we wszystkich organach propagandowych Związku Radzieckiego. Zauważyć przy tym należy, że charakter tej kampanii jest zupełnie wyraźnie defenzywny w wielu kwestiach ideologicznych. Fakt, że kampania nie ustaje, świadczy najlepiej, że cel jej wciąż jeszcze nie został osiągnięty. Widmo rewizjonizmu ciąży nieustannie na władcach Kremla.

Mimo jednostronności kampanii polemicznej przeciwko rewizjonizmowi zawarte w oficjalnych organach sowieckich streszczenia poglądów rewizjonistycznych pozwalają zorientować się w ich dążeniach i założeniach ideologicznych. Tak więc rewizjonizm odrzuca tezę o konieczności dyktatury i wyłącznej władzy partii komunistycznej; domaga się swobody dyskusji i legalizacji partii socjalistycznej; przeciwstawia się dominującej pozycji Związku Radzieckiego w bloku wschodnim; poddaje w wątpliwość socjalistyczny charakter Związku Radzieckiego i demaskuje pozycje komunistycznej klasy rządzącej, wysuwając „provokacyjne żądania” społecznej równości; jest on oskarżany również o „zślisznięcie się na pozycje nacjonalistyczne” w nie rosyjskich prowincjach i krajach „demokracji ludowej”.

I niewątpliwie pod naciskiem tych rewizjonistycznych dążeń Chruszczow zmuszony został do przeprowadzenia szeregu ważnych ustępstw wobec klasy robotniczej i chłopów. W grudniu 1957 roku Centralny Komitet sowieckiej kompartii zdecydował „rozszerzenie praw związków zawodowych”. Mocą tego postanowienia Komitety Fabryczne związkowe uzyskały prawo uczestniczenia w przygotowywaniu planów produkcyjnych przedsiębiorstwa, określaniu norm i ustalaniu struktury plac. Otrzymały one również prawo „wyprowadzania opinii o kandydatach” na kierownicze stanowiska w zakładach pracy. Robotnicy nie mogą być od tej chwili zwalniani z pracy bez zgody komitetu fabrycznego. W stosunku do dawnych stalinowskich praktyk są to zmiany bardzo daleko idące.

Jeszcze większe znaczenie ma rozwiązanie stacji maszynowo-tractorowych, zdecydowane w marcu r.b. Jest to radykalne odrzucenie teorii Stalina, głoszącej że tylko państwowe gospodarstwa reprezentują właściwe socjalistyczne rozwiązanie problemu rolnego. Kołchozy otrzymały znaczny zakres samodzielności. Rolnictwo sowieckie weszło w okres radykalnych zmian (\*).

W czerwcu r.b. nastąpiła dalsza wielkiego znaczenia reforma sowieckiej ekonomiki: zniesiono przymusowe dostawy artykułów rolnych przez kołchozy. Państwo obiecuje płacić za produkty rolne „ceny ekonomicznie uzasadnione”. Jednocześnie skreślono dotychczasowe zadłużenie kołchozów z tytułu niewykonania dostaw przymusowych.

Tego rodzaju ustępstwa chociaż rozwiązują niektóre problemy, wywołując niezadowolenie mas, nie usuwają źródeł rewizjonizmu. Podwyżki plac robotniczych są niewystarczające, wysokie ceny nie zostały zmienne. Wielu chłopów pragnęłoby rozwiązania kołchozów, jak to nastąpiło w Polsce. Inteligencja i „buntujący” się studenci oczekują wciąż większej swobody myśli i nie mogą akceptować „silnej ręki”, zastosowanej od 1957 roku wobec intelektualistów. Narody nie rosyjskie tęsknią do prawdziwej niezależności narodowej i położenia kresu rusyfikacji. Podatny grunt dla rewizjonizmu istnieje nadal w ZSRR.

W swej walce o władzę Chruszczow zwyciężył wszystkie rywalizujące z nim frakcje partyjne. Wobec rewizjonizmu nie osiągnął zwycięstwa. Walka na froncie wewnętrznym trwa więc dalej. Przyszły rozwój Związku Radzieckiego i los dyktatury komunistycznej określa wyliczone wyżej sprzeczności wewnętrzne Z.S.R.R.

Bruno Kalnins (Łotwa)

\* Patrz obszerny artykuł na ten temat J. Wakara w zeszycie z kwietnia r.b.

## Dwa głosy o rewizjonizmie:

### UNIA SOCJALISTYCZNE

Amsterdamska Konferencja Unii Socjalistycznej Środkowo-wschodniej Europy przyjęła następującą rezolucję w sprawie rewizjonizmu (lipiec 1958):

„Unia Socjalistyczna stwierdza z najwyższą satysfakcją istnienie w Związku Radzieckim i w krajach środkowo-wschodniej Europy, znajdujących się pod władzą sowiecką, silnego ruchu, który komunistki kwalifikują jako rewizjonizm i widzą w nim swe największe niebezpieczeństwo.

„Ruch ten jest skierowany przeciw samym podstawom komunistycznej dyktatury i narodowego ucisku.

„Unia Socjalistyczna podkreśla z zadowoleniem fakt, że idee socjalizmu demokratycznego wydobycia się znów na powierzchnię w formie „rewizjonizmu” i widzi w tym ruchu cenne poparcie w wspólnej walce przeciw dyktaturze i narodowemu uciskowi.”

### CENTRUM ZWIĄZKOWCÓW

Rada Centrum Wolnych Związkowców na Wychodźstwie przyjęła na posiedzeniu 6-ego grudnia r.b. następującą deklarację:

„Rada Międzynarodowego Centrum Wolnych Związkowców na Wychodźstwie stwierdza, że dyktatura komunistyczna w ciągu dwóch ostatnich lat zaostriżyła się we wszystkich dziedzinach życia. Niemniej jednak została ona zmuszona do pewnych ustępstw wobec żądań uciskanych mas pracujących; zostało dokonane rozszerzenie praw związkowych komitetów fabrycznych, aby uspokoić niecierpliwienie robotników.

„Zadne uspokojenie nie nastąpiło jednak, gdyż niezadowolenie polityczne, społeczne i narodowe pozostaje nadal przybrało formę rewizjonistycznej opozycji, która dyktatura uważa za główne dziś niebezpieczeństwo. Rewizjonizm nabrał szczególnej siły na Ukrainie i w krajach bałtyckich.

„Niezadowolenie w najszerszych kręgach społeczeństwa nabiera jeszcze mocy wskutek przeprowadzonej ostatnio reformy szkolnictwa, która pozbawia możliwości dalszego kształcenia się 5 milionów młodzieży w wieku 15-18 lat. Młodzież ta zostaje emuszowana do pracy w fabrykach i kołchozach. Rada Międzynarodowego Centrum wolnych związkowców śle podziwiania siłom, które walczą w ZSRR o wolność polityczną i narodową, jak też o sprawiedliwość społeczną.”



## BATALIONY ROBOTNICZE OBRONY WARSZAWY

**W obronie prawdy historycznej:**  
Wobec nowych metod fałszowania historii ruchu robotniczego przez P.Z.P.R. — co ujawnia się m. in. w publikacjach traktujących o Batalionach Robotniczych Obrony Warszawy — Z. Zaremba wygłosił przed mikrofonem Radia Wolnej Uropy następujące przemówienie do Kraju:

Nadesłano mi z Kraju egzemplarz „Odry” z dnia czternastego września roku bieżącego najwidoczniej w tym celu, żebym zapoznał się z pierwszą b daj publikacją w sprawie Batalionów Robotniczych, które stanęły w Warszawie do obrony stolicy przy boku wojska. Na czołowym miejscu widnieje wielki tytuł: „Barykada BROW”. Podpisał Czesław Ostańkiewicz z tytułem — dowódca 5 Kompanii Batalionów Robotniczych Obrony Warszawy.

Trzeba zareagować na tę publikację. Już sam fakt, że artykuł przerywa dotychczasowe przemilczanie czynnego udziału klasy robotniczej we wrześniowej

obronie stolicy stanowi zjawisko godne uwagi. Treść zaś publikacji zmusza do zabrania przeze mnie głosu, by ostrzec przed nowym sposobem ukrywania prawdy o jednej z chlubnych kart historii polskiego ruchu robotniczego.

Nie mam żadnego powodu sądzić, że pan Ostańkiewicz świadomie zniekształca prawdę historyczną. Przeciwnie, myślę, że szczerze chciałby, jak pisze, przypomnieć dzieje udziału klasy robotniczej w obronie swego miasta i kraju. Tym bardziej jednak treść jego artykułu budzić musi niepokój. Rozumnie się nie można wymagać, by wszystkie podane w tym szkicu wydarzenia miały pełny wyraz i wszechstronne oświetlenie. Po dwudziestu latach pamięć zawodzi i poszczególne uczestnik czy obserwator nie ma możliwości ogarnięcia całego zjawiska. W obrazie który szkicuje Ostańkiewicz i nadaje mu tytuł Bataliony Robotnicze Obrony Warszawy zatarty został nie tylko charakter wydarzeń jako przejawu zorganizowanej woli ludu warszawskiego,

ale również fałszywie podane najbardziej istotne szczegóły. Gdy przyjmiemy, że stało się to w opracowaniu człowieka dobrej woli, a więc nie jest wynikiem propagandowego zamysłu, trzeba skonstatować z przerażeniem, że uprawiana przez komunistów metoda przemilczania i dorabiania faktów przyniosła już swe skutki nawet u ludzi dobrej woli.

Artykuł pana Ostańkiewicza potwierdza znaną mi skąd inąd wiadomość, że Biuro Historyczne PZPR zajmuje się zbieraniem materiałów, dotyczących Batalionów Robotniczych Obrony Warszawy. W jego rozporządzeniu znajduje się już, jak pisze Ostańkiewicz, spory plik maszynopisów i zapowiada się wydanie całego tomu relacji uczestników obrony Warszawy. Myślę, że stąd właśnie wypływa źródło świadomego, planowo przeprowadzanego fałszowania wydarzeń z przed dwudziestu lat. Z tego źródła czerpiąc pan Ostańkiewicz odświeżał widocznie swą pamięć i temu przypisać muszę charakter jego publikacji, noszącej wszelkie cechy próbnego strzału w celu sprawdzenia jak przyjęta zostanie

nowa metoda fałszowania historii, tym razem już nie przez przemilczanie, ale beceremonialne fabrykowanie pożądanej dla komunistów legendy.

„O Batalionach Robotniczych wiele się mówi ale mało się wie” — stwierdza pan Ostańkiewicz. — Oznacza to, że pamięć o wydarzeniach jest ciągle żywa, więc Biuro Historyczne PZPR uznało, że dłużej przemilczać sprawę jest niebezpieczne, bo z tego rozmów prywatnych wyłoni się w końcu jakiś obraz zbliżony przynajmniej do prawdy, a to dla komunistów bardzo nie mile. Trzeba więc stworzyć i narzucić swój obraz obrony Warszawy, niemający nic, poza kilkoma nazwami i nazwiskami, wspólnego z rzeczywistością. Mówi się wiele... W tych rozmowach jedno na pewno przewija się nianią wspólną: w obronie Warszawy nie było komunistów. Bataliony Robotnicze były nie tylko manifestacją woli obrony kraju przed najazdem, ale również nieobecności partii komunistycznej w tej tragicznej dla narodu chwili. Dzieje Batalionów Robotniczych ujawniają więc i przypominają, że komuniści polscy chcie-

## GOUPILLON TU, GOUPILLON TAM...

Mój Goupillon uwiija się jak żywe srebro po całym mieszkaniu, wślizguje się tu, tam, posłuszny zresztą zawsze mej woli. Któż to taki? Co to takiego? Imię jego — Goupillon — wywodzi się z zabawnie... z lisa. Bowiem w dawnej francuszczyźnie lis nazywał się goupil; goupillon zaś oznacza kropidło, gdyż dawniej robiono je tutaj z lisiego ogona. Ale mego goupillona przyrównałabym raczej do kosmatej czarnej liszki, zwłaszcza gdy ta ostatnia w swej podróży po łodydze czy liściu wygina się w łuk; albo jeszcze bardziej przypomina on starodawną szcztokę, która służyła do czyszczenia szkieł do lamp naftowych. Zaczyna mnie jednak ogarniać lęk, że zamiast dać wyraźny obraz mego ulubieńca, zaciemnim go tylko. A więc tak — mój zacny Goupillonek jest rodzajem szcztoki, co jest zresztą zgodne z prawdą i w mowie francuskiej, gdyż goupillon oznacza zarówno kropidło jak i szcztokę do czyszczenia szkieł. Na okrągłym trzonku drewnianym długości mniej więcej 30 centymetrów nasadzona jest ta pyszna puchata, a jednocześnie prężna szcztoka, wygięta na końcu jak ptasi dziób. Przeznaczaniem jej nie jest jednak utrzymywanie czystości zabytkowych szkieł do lamp, tylko wścibianie swego zakrzywionego noska do wąskich wyżłobień między tubkami kaloryferów, by wypędzać z nich kurz; tak samo bez

goupillonka trudno wymieść kurz między szafą a ścianą, z rozmaitych narożników, otworów, szpar. Goupillonek wtańczy ochoczo wszędzie, gdzie nie zmieści się jego stara krewna — szcztoka do zamiatania podłogi. Przy tej funkcji udaje mi się, że to jakaś łasiczka, czy podobne zwierzątko, wcisła się pod półkę z książkami, wskoczyło na rurę w łazience. Zapominam, że to przecież ja sama nim operuję, tak ewinnie się porusza. Nieoceniony z mego pomocnik, bo do niedawna odkurzałam te trudno dostępne zakamarki za pomocą gałganka, który wpychałam patykiem w ciasne miejsca.

Goupillonek ma wielu kolegów i koleżanek po fachu ułatwiania pracy gospodyni. A więc biały magiczny proszek OMO, o którym bardzo sprawiedliwie pisze się w reklamach: OMO est là — et la saleté s'en va! „Gdzie ejawia się OMO, tam brud ucieka”. Nie jestem zbyt mocna w chemii, nie wiem więc na czym polega sekret jego fabrykacji, ale fakt faktem to dziwnie bieleńdło bez pomocy mydła i nie drażniąc skóry rąk, pomaga w praniu, zmywaniu, tak szybko i świetnie, że gdy myślę o powrocie do kraju, powtarzam sobie: trzeba będzie zabrać przynajmniej sto pudełek kochanego OMO; albo też planuję: możeby tak zostać przedstawicielką sprzedaży francuskiego OMO w Polsce... Nie wiem tyl-

ko czy taka prywatna inicjatywa byłaby możliwa do zrealizowania. W imię dobra wszystkich niewiast w kraju!

W ciągu długich już lat mego pobytu we Francji i podróży do innych krajów poznałam wielu innych kolegów Goupillonka z rozmaitych branż. Różne Jeksy, Vimy, Pady — szorujące garnki; Ajax, doprowadzający umywalnie, wanny do dziewięcioletniej i gładkości. Gdy obcuje z nimi — przypominają mi się nasze dawne Kasie, Marysie — służące, zdzierające sobie paznokcie przy szorowaniu garnków; myślę o tym, jak po pierwszej wojnie zaczęły się poprawiać warunki ich pracy, jak zaczęto fabrykować w wyzwolonej z pod zabórów Polsce metalowe zmywaki i inne rzeczy — wyręczające rączki gospodyni; myślę też o tym, że po zniszczeniach drugiej wojny, która się skończyła dość dawno — nie ma jakoś wciąż jeszcze czasu i miejsca na zajmowanie się takimi drobnymi fabrykacjami i znów polskie Marysie i same gospodynie denerwują się, że tak trudno dorwać się do przedmiotów, które ułatwiłyby, przyspieszyły robotę domową.

Przecież w wielu innych krajach, też niezgorzej pocharatanych w czasie wojny, szumia już na elektrycznych czy gazowych kuchniach szybkogotowacze. Wiele gospodyń ma rozmaite przybory, maszynki, młynki, które im w „try mi-ga”, jak to się mawia dotychczas w Polsce, miela, wyciskają, kładą mięso, jarzyny, owoce.

Nie robie, oczywiście, uchwaj Bóg, żadnej reklamy dla fabryk szcztok, proszków do prania, albo rondli. Więc dlaczego zabieram czas opowiadaniem o rozmaitych Goupillonkach? Odpowiem. Dlatego, że uważam te rzeczy za nieodzowne, ogromnie ważne tam przede wszystkim, gdzie kobiety muszą pracować zarobkowo po za domem. Uważam, że kraje, które nie mogą zapewnić daleko idących ułatwień w gospodarstwie domowym, a przecież musi niewiasta i nim się zajmować, nie powinny wciągać „armii kobiectw” do pracy w przemyśle. Nie wymieniam dziesiątek innych warunków, jak łatwość zakupów, jak sprzedaż artykułów w takiej postaci, by nadawały się od razu do użytku; například mięso na pieczeń wykrojone odpowiednio, pozbawione żył, kości; jak jarzyny przebrane i umyte; jak gotowe ubrania, bielizna wszelkich rozmiarów. Dopiero na takim podłożu dostatecznie rozwiniętym i zastosowanym szeroko w dziedzinie gospodarstwa domowego wolno zaproponować: jeśli pani sobie życzy — proszę bardzo, może pani śmiało pójść do pracy po za domem. Ale dopóki Goupillon i Spółka nie istnieją, dopóki robienie zakupów trzeba optaczać godzinami kolejkowymi, dopóki zapotrzebowanie sklepów i ich organizacja wewnętrzna — to znaczy nastawiona na wygodę kupujących i szanująca ich czas — nie mogą sprostać zadaniu — kobieta pracująca niszczy nie tylko siebie samą, ale i całe życie rodzinne. N. Zarembina.



li tego czy nie chcieli — znaleźli się po drugiej stronie barykady, po stronie sprzymierzeńców Hitlera, po stronie Stalina, rozbiierającego z nim do spółki nasz kraj.

Aby nie dopuścić do uprzytomnienia sobie przez nowe pokolenie tego właśnie obrazu i utrwalenia go w wyobraźni społecznej, najpilniejszym zadaniem komunistycznej „historii” w cudzysłowie jest wyznaczyć z pamięci rzeczywistych organizatorów Batalionów Robotniczych i ich bazę ideowo-polityczną, a podstawę na to brakujące miejsce bądź nazwiska ludzi, którzy poginęli i nie mogą już zabrać głosu, bądź też zgłosi nazwiska działaczy komunistycznych, chociażby nic nie mieli wspólnego z Batalionami. Artykuł Ostańkiewicza dał próbkę zastosowania takiej właśnie metody.

Tak więc od początku do końca jego artykułu nie ma ani jednej wzmianki, że Bataliony Robotnicze organizowała PPS. To nie może być dziełem przypadku czy zapomnienia. Przecież Bataliony powołane zostały właśnie przez warszawską organizację PPS, ulica nazywała je „legionami PPS” i dowódca jednej z kompanii wchodzących w skład tych batalionów nie mógł o tym nie wiedzieć. Czy nie chciał, czy nie mógł powiedzieć o tym? W każdym razie Biuro Historyczne ten fakt stara się ukryć przede wszystkim, bo gdzie znajduje się wówczas miejsce dla komunistów? I oto Bataliony wylaniają się tutaj bez żadnego podłoża politycznego i ideologicznego, bez wyraźnego kośca organizacyjnego. Cały problem genezy Batalionów zbywa Ostańkiewicz przy pomocy sfałszowanej zresztą cytaty z jednego z pism, ukazujących się w obłożonej stolicy. Czytamy w jego artykule: „Jedenastego września „Dziennik Ludowy” informował, że w ciągu dnia poprzedniego na skutek odezwy lewicowych działaczy PPS Barlickiego i Niedziałkowskiego utworzono siedem kompanii robotniczych.”

Takiej wiadomości nie odczytał pan Ostańkiewicz w „Dzienniku Ludowym”, który wychodził pod moją redakcją i był organem PPS. Albo więc sfabrykował ją na własną rękę, albo podsunęło ją mu Biuro Historyczne PZPR. „Dziennik Ludowy” nie mógł pisać o „lewicowych działaczach PPS”, bo rozróżnień na lewicowych i prawicowych działaczy w PPS nie było, zaliczając zaś do jakiejś lewicowej grupy Niedziałkowskiego, który kierował centralnym organem partii, jest całkowitym absurdem. „Dziennik

Ludowy” jak i „Robotnik” z tego czasu zamieszczał stale wezwania do szeregów Batalionów w imieniu Robotniczego Komitetu Samopomocy Społecznej, który grupował pod przewodem Komitetu Okręgowego PPS wszystkie robotnicze organizacje warszawskie jak TUR, Radę Związków Zawodowych, Sport Robotniczy. Co się zaś dotyczy wymienionych osób, to również i w tym punkcie pan Ostańkiewicz deformuje prawdę.

Mieczysław Niedziałkowski odegrał piękną i wielką rolę w obronie Warszawy. Był też jako członek Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w najbliższej łączności i ciężkiej współpracy z Okręgowym Komitetem warszawskim PPS, który organizował całą akcję; jako redaktor „Robotnika” był jej gorącym rzecznikiem, ale w akcji organizacyjnej nie mógł brać bezpośredniego udziału. Właśnie z racji swych funkcji centralnych. To Dziegielewski, Fratwa, Łazowski, Próchnik, Piotr Gajewski, Zaczkowski i dziesiątek innych działaczy warszawskiej organizacji politycznej zawodowej stanowili grono organizatorów Batalionów. Norbert Barlicki zaś wyszedł z miasta siódmego września i w ogóle nie był w Warszawie w czasie obrony stolicy.

Gdy jednak właściwych nazwisk wspominać nie wolno, bo Biuro Historyczne PZPR ogłosiło je za wykreślone z historii, to można wprowadzić już nazwiska jak Gomułka, Ochab czy Zambrowski. Pan Ostańkiewicz pisze: „Idea komunistów polskich — działaczy rozwiązanej KPP — było uformowanie oddziałów uzbrojonego ludu. W pierwszych szeregach organizatorów i żołnierzy BROW widzimy Ochabę, Gomułkę, Zambrowskiego, Krońskiego”. Wprawdzie pan Ostańkiewicz to odkrycie podaje w cudzysłowie, oddając autorstwo niejakiemu Supińskiemu, ale powtarza je bez zastrzeżeń, a przecież jest to ordynarne kłamstwo.

Jakie idee mieli członkowie rozwiązanej KPP, jest mi to w tej chwili obojętne. Jedynym zaś przejawem ich istnienia w czasie obrony Warszawy było zgłoszenie się do mnie dwóch osób z zapytaniem, czy grupa wypuszczonych więźni komunistycznych może wziąć udział w Batalionach. Pisałem o tym obszerniej w mej pracy pod tytułem „Wojna i Konspiracja”. Tu tylko przypomnę, że oświadczyłem im, iż Bataliony są otwarte dla każdego, kto się chce bić o stolicę i... więcej ich nie widziałem. Być może, jest to prawdopodobne, że poje-

dyńcy komuniści weszli do szeregów tej czy innej kompanii, ale o znalezieniu się ich w pierwszym szeregu organizatorów i żołnierzy nikt do tej pory nie słyszał. Zresztą byłoby to politycznie i psychologicznie niemożliwe dla wiernego komunisty, bo oznaczałoby zerwanie z tak zwanym „proletariackim internacjonalizmem”, nakazującym zawsze solidaryzować się z Związkiem Radzieckim, a Związek Radziecki wówczas właśnie szedł z pomocą Hitlerowi. Czy wśród pojedynczych komunistów, którzy łamiąc swą wierność dla ZSRR wstąpili do Batalionów, znajdował się Gomułka, albo Zambrowski, nie wiem. Do nich samych i do świadków ich ewentualnego uczestnictwa należy stwierdzenie faktów, że zaś nie należeli do organizatorów to jest oczywiste.

Nie ma tu czasu na prostowanie innych nieścisłości, od których roi się w relacji Ostańkiewicza, ale które można przypisać naturalnej nieznanomości rzeczy u człowieka patrzącego z punktu widzenia jednej z kompanii, składających się na ca-

## PODRĘCZNIK SOCJALIZMU WSPÓŁCZESNEGO

Trzeci tom „Biblioteki Społecznej”, który ukazał się zaraz po Nowym Roku, obejmuje zarys historii Międzynarodówki Socjalistycznej oraz systematyczny wykład celów i zadań socjalizmu demokratycznego. Książka ta wypełni wielką lukę w polskiej literaturze politycznej.

Poza starą i dawno wyczerpaną pracą G. Jaeckha o Pierwszej Międzynarodówce nie ma w języku polskim żadnej książki, która pozwoliłaby zapoznać się choćby pobieżnie z historią międzynarodowego ruchu socjalistycznego politycznego i zawodowego. Zresztą i w literaturze światowej istnieją jedynie przyoczynki do historii tego lub innego okresu w rozwoju ruchu robotniczego.

Część pierwsza nowego tomu „Biblioteki Społecznej” daje więc poraz pierwszy wzięty obraz rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, ujęty w pięciu rozdziałach traktujących 1) o Pierwszej Międzynarodówce (1864-1876), 2) o drugim jej wcieleniu (1889-1914), 3) o okresie rozbięcia ruchu przez wojnę i komunizm (1914-1923), 4) o odbudowie Międzynarodówki pod nazwą Robotnicza Międzynarodówka Socjalistyczna (1923-39) i wreszcie 5) o kryzysie drugiej wojny światowej i powołaniu nowej Międzynarodówki Socjalistycznej (1945-51).

W obrazie tym znajdzie czytelnik wszystkie ważniejsze daty, wyznaczające etapy rozwojowe, jak również węzłowe zagadnienia socjalizmu w ich ewolucji w ciągu stu prawie lat działania Między-

łą brygadę. Zatrzymałem się tylko na przejawach tego, co nazwałem nową metodą fałszowania prawdy. A to wydało mi się konieczne szczególnie wobec tych, którzy, jak pisze Ostańkiewicz, dziś z zachęty Biura Historycznego PZPR zabrali się do pisania wspomnień i przyczynków, dotyczących BROW. Muszą sobie oni zdawać sprawę, że ich dobra wola może być łatwo wykorzystana dla całkiem brudnych celów komunistycznych, pozał się Boże, historyków. Niechaj więc piszą wspomnienia i przyczynki historyczne, ale nie według wskazań Biura Historycznego, lecz tak jak zachowali wydarzenia w swej pamięci i jak głoszą dostępne im dokumenty. A gdy oddają swe prace do rąk oficjalnych historyków, niechaj zachowają odpisy w pewnym miejscu i dbają, żeby zostały one zabezpieczone dla obiektywnych opracowań prawdziwych historyków. Tylko na tej drodze można będzie przeciwstawić fałszerstwu rzeczywistą prawdę.

narodówki. Część druga książki zawiera deklarację programową współczesnego socjalizmu i obszerny komentarz do niej, dający pogląd na różne strony ideologii socjalistycznej, jak również na różnice zasadnicze między socjalizmem i komunizmem. W ten sposób otrzymujemy prawdziwy podręcznik współczesnego socjalizmu z jego historycznym tłem. Książka nosi tytuł „Socjalizm-Marksizm-Komunizm”. Oddaje on dobrze ideologiczną zawartość tej pracy zbiorowej, wymierzając znaczenie marksizmu w procesie kształtowania się pojęć socjalistycznych, jak też innych prądów ideologicznych oraz wielki konflikt, wywołany przez bolszewizm, który rozdarł jedność ruchu robotniczego. Dopiero śledząc rozwój poglądów socjalistycznych na szerokim tle przemian historycznych, rolę Marksa w socjalizmie, znaczenie prądów rewizjonistycznych i głębię rozłamu spowodowanego przez ruch komunistyczny można sobie zdać sprawę z istoty socjalizmu współczesnego.

Przedmowę do tej książki napisał A. Sinding Andersen, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej.

Przestudiowanie tej książki otworzy zwolennikowi socjalizmu szerokie perspektywy na przeszłość i przyszłość ruchu robotniczego, przeciwnikowi zaś pozwoli unikać pływaczliwej i fałszywej, którym niewybredna publicystyka wrogów socjalizmu zaśmieciła świadomość niejednego człowieka.





W tym roku minęło dziesięć lat, gdy powołane zostało do życia przez socjalistów z za żelaznej kurtyny Międzynarodowe Centrum, grupujące działaczy związkowych z dziesięciu krajów, znajdujących się pod dyktandem komunistyczną.

Z okazji tegod dziesięciolecia odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady Centrum (6-ego grudnia), a dnia następnego wielkie manifestacyjne zebranie publiczne, połączone z programem folklorycznym.

Rada po wysłuchaniu raportów o położeniu w poszczególnych krajach przyjęła szereg rezolucji i deklarację o rewizjonizmie, którą podajemy na innym miejscu.

Uchwała o sytuacji w krajach dyktatury komunistycznej stwierdza, że „następuje powrót do metod wyzysku i gwałtu, jaki był praktykowany przed 1956 rokiem. Związki zawodowe komunistyczne i ich zarządy podtrzymują bez zastrzeżeń wszystkie formy wyzysku. W ich działalności na pierwsze miejsce wysuwają się zagadnienia produkcji i pomocy dla dyrekcji przedsiębiorstw w zakresie wzmocnienia środków dyscyplinarnych wobec opornych robotników.

„Uciskani przez dyktaturę komunistyczną robotnicy pozostają wierni ideałom wolności i stawiając zdecydowany opór przeciw wszelkim formom wyzysku i domagając się przywrócenia podstawowych praw człowieka i obywatela, jak też swobody ruchu robotniczego.”

Po za tym Rada przyjęła rezolucję w sprawie młodzieży, zwracając uwagę, że „dyktatorzy komunistyczni zdając sobie sprawę z niemożności pozyskania dla swej sprawy młodzieży własnych krajów, próbują przy pomocy wszelkich środków podporządkować sobie młodzież związkową krajów zapóźnionych w rozwoju”, czemu m. in. ma służyć komunistyczny festiwal, organizowany w tym roku w Wiedniu. Inne uchwały zawierają gorący protest przeciwko krwawemu terrorowi na Węgrzech i podstępnej grze Sowietów w sprawie Berlina.

## POTEŻNA MANIFESTACJA

7-ego grudnia odbyła się wspaniała manifestacja solidarności międzynarodowego ruchu zawodowego z Międzynarodowym Centrum wolnych Związkowców na uchodźstwie. Pod przewodnictwem F. Białasa, przewodniczącego Centrum i przedstawicieli grup narodowych polskiej, bułgarskiej, estońskiej, węgierskiej, litewskiej, lotewskiej, rumuńskiej, czeskosłowackiej, ukraińskiej i jugosłowiańskiej zabierali po kolei głos przedstawiciele Międzynarodówki Zawodowej i różnych central ruchu zawodowego.

*Albert Heyer* w imieniu Sekretarza Międzynarodówki J. H. Oldenbroeka wyraził uczucia czynnej solidarności Międzynarodówki Zawodowej z Centrum i całą klasą robotniczą krajów środkowo-wschodniej Europy. Podkreślił on, że Międzynarodówka i Centrum mają wspólny ideał i te same cele. „Składam Wam — mówił Heyer — obietnicę: dzisiaj jak i jutro będziemy współpracować w ściślejszej jedności, dając Wam pełne nasze poparcie w akcji, którą rozwijacie.”

*Charles Ford* w imieniu europejskiej regionalnej organizacji Międzynarodówki wyraził gorącą sympatię dla Centrum, którego stała akcją informacyjną służył całemu ruchowi zawodowemu wolnego świata.

*Albert Preuss* w imieniu niemieckiej centrali związkowej podkreślił wspólność losów ludności Niemiec wschodnich i krajów z Europy środkowo-wschodniej, która podlega jednakiemu wyzyskowi ekonomicznemu i politycznemu zniewoleniu przez biurokrację komunistyczną, działającą w cieniu sowieckich wojsk okupacyjnych.

*Robert Bothereau* — sekretarz generalny CGT Force Ouvriere przypomniał, że w tym roku świętowała tak samo dziesięciolecie swego powstania francuska centrala związkowa, jak również tego roku przypada dziesięciolecie powstania Międzynarodowej Konfederacji wolnych Związków Zawodowych. „Te trzy organizacje — mówił Bothereau — zostały zrodzone z tej samej woli niezależnego syndykalizmu zabarykadowania drogi totalizmowi komunistycznemu, by nie mógł zakorzenić się w ruchu robotniczym.” W zakończeniu swego przemówienia przedstawiciel francuskiego ruchu związkowego wyraził nadzieję, że ewolucja społeczna, gospodarcza i polityczna przezwycięży tendencje totalitarne, że świat przekształci się stopniowo i ofiaruje demokracji możliwość zrealizowania jej celów na całej przestrzeni ziemskiego globu.

Po przemówieniach F. Laurent (Międzynarodówka Transportowców), J. Van-sina (Międzynarodówka pracowników Hotelowych), A. Bicheron (Konfederacja Generalna Kadr), A. Bergeron (Federacja pracowników książki), M. Agesta (Federacja Robotników baskijskich) i R. Le Bourre, sekretarza krajowego Force Ouvrière, zajmującego się problemami uchodźców i emigrantów, F. Białas wyraził głęboką satysfakcję z przebiegu tej manifestacji, ujawniającej pełną solidarność międzynarodowego ruchu zawodowego z Centrum i sympatię, jaką Centrum pozyskało w najróżniejszych organizacjach ludzi pracy na ca-

łym świecie. A. Skrodzki — sekretarz Centrum — zamknął listę mówców dziękując za przejawy sympatii i uznania dla Centrum i podkreślając, że Centrum nie ustanie w swej pracy, mającej na celu wspomagać opór robotników i odwoływać się do solidarności robotniczej w walce z wyzyskiem i opresją.

## Zjazd PPS we Francji

14 grudnia odbył się w Lens na północy Francji, gdzie skupi się największa liczba polskich robotników, Krajowy Zjazd PPS, obelany przez licznych delegatów i mężów zaufania. Zjazd ten, któremu przewodniczył W. Jaśniewicz, miał dwa wielkie zadania: przeprowadzić reorganizację partii na terenie Francji w duchu większej decentralizacji i zmobilizowania młodych sił do pracy partyjnej, a także określić ostatecznie postawę polityczną organizacji PPS we Francji zarówno wobec problemów krajowych, jak i emigracyjnych.

Prócz delegatów z terenu francuskiego wzięli udział w Zjeździe J. Kwapiński — przewodniczący Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS i A. Szewczyk dawny sekretarz CKZ, solidaryzujący się na ostatnim walnym Zjeździe PPS z przedstawicielami organizacji we Francji. Po wygłoszeniu wstępnego przemówienia przez J. Kwapińskiego i referatu politycznego przez Z. Zarembe obeszerna dyskusja wyraziła pełną jedność Zjazdu w sprawach politycznych. Wobec całkowitej zgody na sformułowania walnego Zjazdu w sprawach krajowych Zjazd przyjął tylko dopełnienie, wyrażające stanowisko wobec problemów emigracyjnych:

*Zjazd wyraża pełną aprobatę członkom partii zasiadającym w oddziale TRJN we Francji z powodu ich zawieszenia się w pracach tej instytucji i poleca im wycofać się z TRJN.*

*Zjazd zwraca się do CKZ PPS, by jak najszybciej przeprowadził rewizję dotychczasowej polityki wobec t.zw. zjednoczenia narodowego, nie widzi bowiem żadnej korzyści istnienia wspólnego przedstawicielstwa, które stało się wygodną pokrywką dla działalności ugrupowań pravicowych propagandy klerikalnego wstecznictwa.*

*Zjazd podkreśla konieczność rozwijania samodzielnej inicjatywy politycznej i akcji propagandowej PPS, oddinającej się wyraźnie od ugrupowań ideologicznie i politycznie przeciustawnych ruchowi socjalistycznemu. Jako główny cel działalności PPS na uchodźstwie Zjazd uważa organizowanie robotników, pracowników i chłopów pracujących na emigracji w duchu najbliższej wzięci z walka ludu polskiego o wolność i dobrobyt w Polsce.*

W drugiej części manifestacji nastąpiło wykonanie programu folklorystycznego, przez zespoły 8-iu narodowości z poza żelaznej kurtyny. Duża sala kongresowa CGT Force Ouvrière, licząca 700 miejsc, nie mogła pomieścić wszystkich zgromadzonych i wielu z nich zmuszonych było zająć miejsca stojące.

Sprawozdanie Zarządu Głównego i Skarbnika zostało na wniosek Komisji Rewizyjnej przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

W osobnej rezolucji Zjazd zajął stanowisko wobec sytuacji, jaka wytworzyła się we Francji w związku z ostatnimi wyborami. Rezolucja ta brzmi:

*Zjazd PPS we Francji wyraża zadowolenie z powodu stabilizacji ilości głosów socjalistycznych w ostatnich wyborach we Francji, co świadczy o sile ruchu socjalistycznego mimo ostrej naganki ze strony komunistów i prawicy społecznej. W sile partii socjalistycznej Zjazd widzi główną ostoję demokracji, praw ludu pracującego, a tym samym i warunków swobody dla emigracji zarobkowej i politycznej. Zjazd podkreśla konieczność skupienia wszystkich sił robotniczych pod sztandarem socjalizmu dla zachowania demokracji francuskiej i wyraża pełną gotowość włączenia skromnego wysiłku socjalistów polskich do tego dzieła, którego powodzeniem są głęboko zainteresowani również robotnicy i pracownicy emigranci wszelkich narodowości.*

W sprawach organizacyjnych zapadły następujące uchwały:

Zjazd zwraca się do CKZ, aby powstrzymał Klub PPS w TRJN od zaangażowania się w głosowaniu do Rady Trzech conajmniej do czasu zebrania się Rady Centralnej PPS.

Zjazd postanawia wydelegować do Rady Centralnej następujących Towarzystwo i prosić tow. Artura Szewczyka, aby również wziął udział w pracach Rady Centralnej PPS.: W. Jaśniewicza (5, rue Guynemer — Lens, P. de C.), St. Jesionowskiego (198, Avenue du Maine, Paris 14), Aleksandra Skrodzkiego (35, rue Marie-Louise — Drancy, Seine), Lucjana Dobosza (80, Boulevard Charonne — Paris 12), oraz tow. tow. Franciszka Białasa, Artura Szewczyka i Zygmunta Zarembe.

Zjazd postanawia utrzymać wydawnictwo Biuletynu Wewnętrzny, który przesyłany bezpośrednio do członków Partii we Francji, winien spełniać rolę stałego łącznika i informatora. Na pokrycie kosztów Biuletynu każdy członek onlaca w składce partyjnej 30 frs. przelewane wraz z procentem na Zarząd Główny. Wysokość składki ustala się nan 100 frs. mie-



siećanie dla pracującego i 50 frs. miesięcznie dla bezrobotnego lub emeryta. W wyjątkowych wypadkach Zarząd Główny ma prawo zwolnić osłonka całkowicie z opłat.

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu zorganizowanie okręgowych komitetów Partii w poszczególnych departamentach,

## POLITYKA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

Międzynarodówka Zawodowa na plenarnym posiedzeniu swej egzekutywy w końcu listopada r. b. określiła zasadnicze linie swej polityki na najważniejszych dziedzinach współczesnego życia.

—Ekonomiczna sytuacja świata stanowiła jeden z głównych tematów dyskusji. Już poprzednie lipcowe posiedzenie Egzekutywy postanowiło wkroczyć z interwencją w sprawy „krytycznej chwili w jakiej znalazła się gospodarka świata”. Mimo jednak licznych życzliwych reakcji ze strony różnych rządów na konstruktywne postulaty wysunięte przez Międzynarodówkę, zasadnicze żądanie zwolnienia światowej konferencji gospodarczej wolnych narodów pozostało bez wykonania. Wobec tego ostatnie posiedzenie Egzekutywy postanowiło zwołać własną, związkową konferencję światową poświęconą ekonomicznej sytuacji świata. Konferencja ta odbędzie się na wiosnę 1959 r. Tematem głównym tej konferencji będzie: Polityka pełnego zatrudnienia.

W wyniku ogólnej dyskusji egzekutywa ustaliła poglądy w sprawie dyskutowanych planów rozbrojenia atomowego: pełne rozbrojenie, ograniczone porozumienia w dziedzinie atomowego rozbrojenia są możliwe do osiągnięcia wcześniej, i dlatego Egzekutywa życzy sukcesu genewskiej konferencji trzech mocarstw w sprawie zaprzestania prób z bronią atomową.

### SPRAWY EUROPEJSKIE

Międzynarodówka przyjęła rezolucję protestującą przeciwko planom sowieckim odebrania Berlinowi jego specjalnego statutu i przypominającą czterem mocarstwom ich zobowiązanie do przeprowadzenia zjednoczenia Niemiec w pokoju i wolności.

W stosunku do problemów, wynikających z wprowadzenia w życie wspólnego rynku, a w szczególności obaw, że postawi on kraje stojące z zewnątrz wspólnoty w trudnym położeniu. Egzekutywa potwierdziła stanowisko Międzynarodówki podtrzymujące dążenia do integracji europejskiej, ostrzegając jednak przed niebezpieczeństwem konfliktów gospodarczych między państwami europejskimi podzielonymi na dwie grupy.

Wśród innych uchwał należy podkreślić postanowienie Egzekutywy zwrócenia uwagi Komisji Praw Człowieka przy ONZ na niezwykłą liczbę więźni politycznych w Hiszpanii, więźni których najczęściej

gdzie istnieją większe skupiska polskich robotników..

Na zakończenie Zjazd wybrał nowy Zarząd Główny PPS we Francji w składzie Jaśniewicz, Kossowski, Dudała, Wilkowski (Północ); Jesionowski, Łaskowski, Wakar (Paryż) i S. Staś (Okręg Centralny).

jedynym przewinieniem było upominanie się o prawa człowieka i obywatela.

### SPRAWY INNYCH KONTYNETÓW

Egzekutywa Międzynarodówki skomentowała dalszy rozwój organizacji zawodowych w czarnej Afryce i przyjęła uchwały zmierzające do wzmocnienia regionalnych organów Międzynarodówki w Afryce. W sprawie Algieru Międzynarodówka wypowiedziała się za pokojem osiągniętym drogą rokowań z autorytatywnymi przedstawicielami ludności. W zakresie sprawy azjatyckich Egzekutywa poparła postulaty pakistańskiej centrali zawodowej w sprawie naruszania praw ruchu zawodowego. Podobnie Międzynarodówka potwierdziła swe żądanie wobec rządu japońskiego by usunął przeszkody administracyjne na drodze organizowania się zawodowego pracowników instytucji publicznych.

### JAK OSIĄGNĄĆ SPOKOJ ?

Nie pokłóćcie Młodego ze Starym !

Niechaj Młody nie ponosi obowiązków zastawionych — przez Was — Staremu.

Gdy wypetnicie jak należy zatączony mandat —

### Młody rok

wolny od przykrego dziedzictwa

— uśmiechnijcie się do Was, a Wy odetchnijcie spokojnie !

~ Biblioteka Główna UMK ~

Prez  300042105990 i.c.

Adres Redakcji i Administracji:  
5, rue Alsace, Paris X.

Przedstawicielstwo na W. Brytanię: R. Zakrzewski, 77, Weston Park, London N. 8. Przedst. na Stany Zjednoczone: J. Trzaska, 29 E. 7 Str New York 3. W Belgii: W. Kasztalski, 84, rue Sauve-nière, Ciney.

Konto pocztowe: Paris Cc 98 98 28

Wydawnictwo W. W. Komisji Centr. Zw. Zaw. zagranicą i Delegacji Zagr. P.P.S.  
Redaktor: Zygmunt Zaremba  
Gerant: Henri Mailly

Imp. Les Presses Rapides — 54, rue  
BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
w Toruniu  
Girard — Paris (18)